Ner 37. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 16 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 0, 752	+ 0° 2	1, 91	ZPn. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
14	2	26" 10, 152	+ 2, 2	1, 97	ZPł. Zachodni wicher	,,	Deszcz
	10	27 1, 797	+ 2, 1	1, 47	Pn. Zachodni mocny	Pogoda z chmurami	Grad Snieg
	6	27" 4''' 606	+ 6°, 4	1, 11	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
15	2	5 303	+ 3. 9	1, 46	Zachodni średni	,,	
	10	5, 039	+ 2, 7	1, 52	Pł. Zachodni ,,	,,	Snieg

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Artyści opery ofiarowali panu Walentemu Szlagórskiemu, dyrektorowi tejże, — w dniu Imienin Jego 14 b. m. na próbie wieczornej, piękny pucharek srebrny z napisem:

»*Artyści opery w dowód przywiązania Dyrektorowi swemu dnia* 14 *Lutego* 1845 *r.*«

Była to miła niespodzianka, którą on z rozrzewnieniem przyjął; — bo skromny ten upominek, z głębi serc wydobyty, ma swoją wyłączną wartość, z którą żadne inne nagrody w porównanie iść nie mogą, tem bardziej, że się to dzieje u nas, gdzie tak rzadkiemi są chęci zaszczycenia zasługi w rzeczypospolitej sztuk pięknych, — a zwłaszcza też w teatrze, — gdzie wszystko kończy się na oklaskach, — czczém kadzidle, które częstokroć staje się dymem co w oczy gryzie, zwłaszcza kiedy nieraz się trafia, że wspólnie z prawdziwym talentem odbiera ją uboga mierność.

Kto zna bliżéj stosunki nasze teatralne, komu trafiło się choć raz bydź świadkiem, jakiéj to gorliwości i wytrwania potrzeba, żeby tylko naszą orkiestrę naprowodzić na prostą drogę!... — Próby tutejszych oper, — są nieraz prawdziwą torturą dla P. Szlagórskiego, — ale to nie z artystami śpiewu, — tylko z artystami instrumentów, jeżli wielu takiemi nazwać można; — cierpliwość Jego nieraz wyobrażenie przechodzi. — Dla tego też jeżeli instrumentacya jakiéj opery, jest do' zniesienia, — to tylko téj niezachwianéj cierpliwości jéj dyrektora należy przypisać; — nie jeden z jego rówienników rzuciłby o ziemię zwitkę papieru którą daje takty orkiestrze, gdyby mu przyszło doświadczyć podobnéj obojętności niektórych jéj członków na dobro opery. Mieliśmy niedawno tego przykład z *Normą*, że ten zacny Dyrektor, musiał odprawić orkiestrę i resztę próby téj ślicznéj opery dokończyć przy fortepianie. Azaliż duch Stéj Cecylii nie zlituje się kiedy, i nie wstąpi w naszą orkiestrę?..... *X.*

Widowiska w teatrze. Dnia 8 lutego po trzeci raz *Urszula Meierin*, z równem jak na dwóch poprzednich wystawach zadowolnieniem przyjęta; — dnia 10go *Żydzi* komedya J. Korzeniowskiego; — dnia 13 na benefis panny Radzyńskiéj *Dzieci Edwarda*, trajedja pana Delavigne z francuzkiego prozą przełożona; — mimo ładny przekład P. Skarzyńskiego, zimno przyjęta. Artyści nasi nie umieją wybierać sztuk na swoje benefisa; główną zaletą w takowych być powinna rola beneficyanta; panna Radzyńska tak celująca w rozmaitym rodzaju ról komicznych i ról serio w dramatach, nie powinna nigdy narażać się na role czułe i naiwne, — niedopieroż wybierać podobne na swój własny benefis, w którym należałoby występować z całym blaskiem swego talentu? — Wolno jest tę uwagę przyjąć albo nie, — lecz zaręczyć możemy że zawsze korzystniéj wyjdzie na jéj przyjęciu, niżeli na odrzuceniu. — Dnia 14 *Fałszywy wielki ton* wznowiona komedya w 4ch aktach z niemieckiego; — dnia 15 po raz pierwszy *Piwowar z Preston* opera w 3 aktach z francuzkiego z muzyką Adama. — Jestto raczéj piękna wodwilla, która dla okazałéj wystawy, dowcipnéj intrygi, i dobrego wykonania, długoby powinna utrzymać się na naszym repertoarze. Pan Szczepkowski w roli piwowara, panna Studzińska w roli Effie jego wychowanki i narzeczonéj, — pan Stysiński w roli sierżanta, ustawiczne odbierali oklaski i w końcu przywołani zostali.

Dziś na pierwszy występ P. Zenopolskiego, *Stara Romantyczka* piękna komedya w 2 aktach wierszem Stanisława Bogusławskiego i *Bie-*

dny rybak komedyo-opera w 1 akcie. Pan Zenopolski, w pierwszéj przyjął rolę barona, w drugiéj rybaka Nic nie wypada twierdzić naprzód o głośnym ze swojéj znakomitości charakterystyczno-komicznym talencie tego artysty na teatrze warszawskim lwowskim, — lepiéj będzie, że pan Zenopolski sam się zaleci; — lecz nawzajem nadmienić powinniśmy, że w widowiskach debiutowych, nie trzeba nigdy naprzód z wyboru lekkich sztuczek, mało ważyć talentu debiutanta, bo ten kiedy jest prawdziwy, — najmniéj interessownéj, potrafi nadać typ znakomitości.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 10 *Lutego.* —

N. Pan, wynagradzając poświęcenie się, z narażeniem własnego życia, osób niżéj wymienionych, przy uratowaniu ginących, najmiłościwiéj udzielić im raczył medale srebrne z napisem »*za spasienie pogibawszich,*« a mianowicie: Czynszownikowi z wsi Rudy w ekonomii Skierniewickiéj, Piotrowi Michalskiemu, za ocalenie tonącego w rzece Rawce nieograniczenie urlopowanego żołnierza, Wawrzyńca Zaborowskiego; strażnikowi Dochodów Tabacznych w mieście Bodzentynie, Walentemu Możdżeńskiemu, za ocalenie tonącego w stawie Bodzentyńskim kancelisty tamecznego Magistratu, Leona Budzińskiego; Pisarzowi ekonomicznemu dóbr Wysokie, w powiecie Krasnostawskim, Janowi Lewandowskiemu, za wyratowanie, w czasie wynikłego we wsi Wysokie pożaru, dwojga dzieci z domu płomieniem ogarnionego; Pisarzowi więzienia w Sandomierzu, Wincentemu Tarłowskiemu, za ocalenie tonącego w rzece Wiśle Stanisława Nowakowskiego; mieszkańcowi miasta Kozienic, tokarzowi, Henrykowi Szulcowi, za ocalenie tonącego w rzece Warcie Józefa Zegarowskiego, i włościaninowi wsi Babska, w gubernii Radomskiéj, Józefowi Walkiewiczowi, za ocalenie tonącego w stawie chłopca Walentego Ojrowskiego.

— *Petersburg* 3 *Lutego.* —

Rada Państwa, zgodnie z wnioskami Naczelnika głównego morskiego sztabu, ministra spraw wewnętrznych i główno-zarządzającego departamentem pocztowym; uchwałą najwyżéj zatwierdzoną w dniu 3 grudnia, postanowiła, w uzupełnieniu odpowiednich artykułów ustawy o emeryturach:

1) Wszystkim w ogóle urzędnikom wojskowym i cywilnym klassowym, tak morskiego wydziału, jako i innych, znajdującym się w Kamczatce i kraju Ochockim (wyjąwszy naczelników, korzystających z oddzielnych praw o emeryturze), chociażby zajmowali urzędy, niewymienione w przepisach, wydanych o Kamczatce 3 kwietnia 1812 roku, przeznaczać do śmierci emeryturę, równającą się połowie pensyi, za wysłużenie tam lat 10; nieskazitelnie i z pożytkiem dla kraju.

2) Jeżeli po wysłużeniu lat 10 wspomnieni urzędnicy zechcą pozostać nadal w tych miejscach, wówczas po upływie następnych lat 10 udzielać im emeryturę do śmierci, wyrównywającą całkowitéj pensyi.

3) Emerytury takowe wydawać, według dawnego porządku, niezależnie od tych płac, do jakich, na zasadzie ogólnych postanowień, przy uwolnieniu od służby, urzędnicy prawo mieć będą.

— *Wiedeń* 25 *Stycznia.* —

Xżę Bordeaux wyjechał z odwidzinami do swojéj matki w Wenecyi, i tam pozostanie aż do kwietnia. Xiężna Angoulême przybyła do Frohsdorf.

Mówią tu o zamiarach przedsięwzięcia wielkiego środka ekonomii narodowéj, który dotyczy połączenia wszystkich części państwa pod jedno prawodawstwo celne.

— *Paryż* 30 *Stycznia.* —

Wczoraj, gdy posiedzenie izby deputowanych otwarte zostało, postępowali jednocześnie z dwóch różnych stron panowie Guizot i Thiers ku krzesłu Prezesa, tak, że razem tam obadwaj przybyli. Pozdrowili się nawzajem w zwyczajny sposób. To przypadkowe spotkanie się przywódzców dwóch wielkich stronnictw, które gromadzą się na około tronu lipcowego, zwróciło naturalnie uwagę całéj publiczności, która w końcu głośnym wybuchła śmiechem, ujrzawszy, że sam przypadek zrządził igraszkę. Nakoniec przystąpiono do porządku dziennego, i prowadzono dalsze rozprawy nad 4 paragraf. adresu.

Według doniesień dzienników ministeryalnych, od ostatnich raportów, które ogłoszone zostały, rząd nie otrzymał dalszych depeszy o nieszczęśliwych dniach trzecim i czwartym stycznia, dla kolumny jenerała Lavassenr.

Ale od jenerała Bar nadszedł raport z Algieru pod d. 20, a od marszałka Bugeaud raport z obozu nad rz. Wed-Riu z dn. 10 stycznia.

Jenerał Bar donosi o otrzymaniu telegraficznéj depeszy z Milianah pod dn. 19, według któréj marszałek Bugeaud około dnia 23 ciego miał przybyć w okolicę między Tekaria i Kefel-Sefa w południowéj stronie od Teniet-el-Haad.

Daléj donosi jenerał Bar, że otrzymał depesze od jenerała Bedeau pod d. 17, w którym to dniu znajdował się ten jenerał z wojskiem jenerała Arbouville w Medeah.

Kolumna Jenerała Arbouville, o którą się już mocno lękano, wypoczywała w Medeah, i była w pogotowiu do pochodu.

— *Madryt* 23 *Stycznia.* —

Różne rozchodzą się wieści. Jedni mówią, że w gabinecie powstała niezgoda, skutkiem któréj pp. Mon, Pidal i minister marynarki zamyślają wystąpić; z drugiéj strony zapewniają, że ministrowie przerażeni stałością deputowanych, postanowili zamęzcie Królowéj odłożyć do późniejszego czasu, i o potrzebie téj u-

przedzić dwór francuzki. Z resztą ministrowie mieli oświadczyć, iż gotowi są udzielić Kongresowi zapewnienie, że neapolitańskiego projektu zaślubin na względzie mieć wcale nie będą.

Jenerał Mazarredo, Jlny Kapitan Kastylii, powrócił z podróży odbytéj do Francyi, Anglii i Belgii.

— Londyn 28 Stycznia. —

Izba Deputowanych postanowiła, aby w środy jako w dnie, w których żadne projekta nie są podawane, odbywać posiedzenia w południe, i dla tego izba zgromadziła się dziś o godz. 12. O'Connell ukazał się pierwszy raz na teraźniejszym zgromadzeniu i był z uprzejmością przez członków oppozycyi powitanym. Po krótkich rozprawach które pan Gisborne względem kolei żelaznych spowodował, po powtornem odczytaniu bilu sekretarza stanu Irlandyi względem robót publicznych, odroczyła się Izba.

Plany p. Peel wzbudziły w City powszechne zadowolenie. Z pewną obawą uważają jednak bezzwłoczne zniesienie ceł od wielu rękodzielniczych artykułów, a zwłokę w zupełnem zniesieniu praw zbożowych. Różne gałęzie przemysłowe otrzymałyby przez to wielką konkurencyę, podczas gdy chleb nie byłby zarówno tańszy.

Ostatnie nowiny z Stanów Zjednoczonych uważane są na tutejszéj giełdzie za niepomyślne, i panuje przekonanie, że rząd nie zaniedba uzbrojeń na każdy przypadek; licza już nawet na podniesienie się cen rumu, saletry i materyałów wojennych.

Najznakomitsi mowcy Parlamentu, podług opisu p. Wenedey są:

P e e l; jest miernego wzrostu, podsadkowaty, z podrastającym brzuchem. Włos jasny, przerzedzony; ruchy zwinne, obrotne, podobnież jak i umysł, wyszczwany codzienemi utarczkami z przeciwnem stronnictwem; wygląda on najwięcéj na lat 50. Wszyscy francuzcy dyplomaci, patrząc na nich zdają się bez wyjątku starsi niż są w istocie. Widać, iż biorą do serca, co mówią i zamierzają Sir R. Peel był zawsze tylko adwokatem swego stronnictwa. Spokojnie jakby o wcale obcą sprawę chodziło, a zgrabnie, jak do tańca, przystępuje nasz podpasły, wymuskany brunet do stołu mówniczego, i prawi jasno, płynnie, po prostu. Czasem opiera się hardo lewą ręką o stół a prawą ręką o biodra, czasem cofa się z lekka o kilka kroków i skrzyżuje ręce na plecach jak Napoleon, lub układa je jak do modlitwy, i spogląda bardzo dobrotliwym, namawiającym wzrokiem na opozycyę. W żywszym toku mowy gotów nawet ręką o stół uderzyć, lecz nie gwałtownie, jedynie dla formy. Jeżeli zaś i to opozycyi nie skruszy, tedy obraca się w uniesieniu ku swoim stronnikom, i podrzuca im kilka szumnych frazesów, które oni oczywiście głośnem »Słuchajcie! Słuchajcie!« przyjmują.

Po Lordzie S t a n l e y można na pierwszy rzut oka poznać, iż on czuje, co mówi. Sty ogień namiętności przetrawił go całego i wysuszył jak szczypkę. Mowa jego gwałtowna, lecz szlachetna. Staje on oko w oko naprzeciw nieprzyjaciela i nie waha się najboleśniejszą prawdę bez ogródki w ucho mu włożyć.

Lord John R u s s e l l, podobny nieco do Lamenais i Börne'go, maleńki, pękaty i niezgrabny na ciele, a rozwlekły, zawiły, i co chwila urywający w mowie, przy któréj nieustannie dwa kroki to wprzód to w tył postępuje, i zawsze obie ręce razem to wysuwa, to nazad wciąga; co go wielce śmiesznym czyni.

Lord P a l m e r s t o n, hardy, wyniosły magnat, o wysokiem, wspaniałem czole, pięknych rysach, śmiałem, nawet drwiącem spojrzeniu, a niedbały, czasem zająkający się w mowie. Ta ostatnia wada wybornie mu nieraz posłużyła, gdy jako minister kilku niezrozumiałemi wyrazami z kłopotu się wywikłał. Jednak w opozycyi mówi on zawsze dumnie i śmiało, i z taką też polityką występuje.

— Dnia 20 Stycznia. —

Dziś było u Królowéj w pałacu Buckingham posiedzenie rady tajnéj, na któréj znajdowali się prawie wszyscy ministrowie i wielcy dygnitarze państwa.

Panującem teraz zdaniem jest, że sir R. Peel przy pomocy stronnictwa wigowskiego, przeprowadzi swój wielki plan przez Izbę deputowanych, i u Lordów nie znajdzie wielkiego oporu; ale gdy swego dzieła dokona, ponieważ wigowie zapewnie wtedy znowu przeciw niemu wystąpią, i z torysów zrobi sobie nieprzebłaganych nieprzyjaciół, może znowu nastąpić ministerstwo wigowskie. Takie jest rzadkie stanowisko największego polityka Anglii w największem przesileniu jego życia.

— A m e r y k a. —

Z Londynu.—W *Standard* czytamy: Przybyły wczoraj do Plymouth wojenny parostatek angielski *Cyclops* przywiózł ważne nowiny z La Plata o działaniach wojennych w d. 20 listopada. Połączona eskadra angielska, francuzka i montevideańska uderzyła w d. 2 list. na warownie wzniesione na rozkaz Rozasa przy ujściu rz. Uragaj. Te warownie musiały być wzięte szturmem przez wojsko, które w tym celu na ląd wysadzono. Obrona była najuporczywsza, i mówią, że zginęło do 600 ludzi tak z jednéj jak z drugiéj strony; podczas gdy liczba ranionych nie przechodzi 400. Tę rzecz przypisują głównie licznemu oddziałowi jazdy postawionemu na równinie po za warowniami, a który rąbał wszystko, co szukało w ucieczce ratunku. Anglicy utracili 10ciu w zabitych i 25ciu ranionych. Francuzi 18tu zabitych, a 70ciu ranionych. Straty, jakie wojsko montevideańskie poniosło, nie są jeszcze dobrze wiadome; ale musiały być znaczne.

Wielkie zapasy amunicyi wojennéj znaleziono w warowniach, równie jak 19 dział; reszta artylleryi nieprzyjacielskiéj była zupełnie popsuta.

Przy bombardowaniu, które poprzedziło wylądowanie, kilka parostatków połączonéj e-

skadry wiele ucierpiały; są między niemi, które przez 100 kul ugodzone zostały. Pomiędzy poległemi Anglikami znajdują się porucznicy: Brickdale, Andrews i Doyle.

— *Indye Wschodnie.* —

Augsburgska *Allgemeine Zeitung* zawiera z Tryestu pod dniem 29 stycznia wiadomość, że pomiędzy Anglikami i Seikhami w Lahorze wybuchła wojna. Ostatni przejść mieli rzekę graniczną Sutlecz, wtargnęli do posiadłości angielskich, ale natychmiast przez wojska angielskie odparci zostali.

List z Alexandryi z dnia 22 stycznia donosi tejże gazecie: »Poczta z Kairu nadeszła. Wojna w Pendżabie rozpoczęła się. Listy z Suez opowiadają, że Seikhowie dnia 21 grud., w liczbie 55,000 ludzi, z 150 działami, uderzyli na armię angielską. Przy odejściu gońca d. 23, bitwa jeszcze się nie skończyła.(?) Znaczna liczba Seikhów poległa, i 55 ich dział wpadło w ręce Anglików, którzy także znaczne ponieśli straty. Jeneral sir John Little został z początku odparty, ale wojska jenerałów Hardinge i Hugh-Gough tak dalece odwróciły los bitwy na korzyść Anglików, że Seikhowie nazajutrz za rzekę Sutlecz cofnąć się musieli.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 16 Lutego.

Steinkeller Piotr, Smukowski Antoni, Szczepański Paweł, Nurkowski Norbert ob., Sejdel Karol ob., Zagurski Antoni ob., Dąbski Karol ob., Szotarski Hipolit, Borkowski Xawery ob., Mieszkowski Felix, z Polski; — Milżecki Sobiesław ob., Wassalit Teodora, Wassel Alojzy, Dąbski Władysław ob., Dąbska z siostrą ob., Komar Felix ob., Romer ob., Michalski Antoni ob., Picenoni Jan, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Miliutin Mikołaj radca ces. ros., Górska Zofia, ob., Straszewski Romuald, Stański Stanisław ob., do Polski; — Pauli Ignacy, Pfanner Franciszek ob. Zieliński Apolinar, Wodzicki Franciszek hr., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 682.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie uchwały Senatu Rządzącego z dnia 23 Stycznia r. b. Nro 370 D. G. S. podaje do powszechnéj wiadomości, iż po dzień 23 Lutego r. b. przyjmowane zostaną deklaracye sekretne na dostawę *in minus* od oznaczonych cen różnych artykułów drzewianych, żelaznych, prochu strzelniczego, skór matrychtskich i t. d. w ciągu roku 1846 dla Zakładów Górniczo-hutniczych będących własnością Skarbu Publicznego potrzebnych. Ktokolwiek zatem jest w chęci podjęcia się namienionych dostaw szczegółowo lub ogólnie, winien jest wnieść do Kassy Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich 100 i złożyć deklaracyą za jaką kwotę szczegółowo artykuły wymienione co do jakości i ceny Wykazem w Dzienniku Rządowym ogłoszonym, dostawić wedle potrzeby i wezwania obowięzuje się. Warunki do téj licytacyi każdego czasu w godzinach biórowych w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu przejczanemi być mogą.

Forma Deklaracyi.

W zastosowaniu się do ogłoszeń licytacyi na dostawę różnych artykułów dla kopalń i hut skarbowych potrzebnych, niniejszém składam deklaracyą, iż następujące artykuły (tu wypisać takowe) po cenie mniejszéj, a niżeli oznaczono wykazem w Dzienniku Rządowym zamieszczonym; to jest: (tu wypisać ceny liczbami i literami) w ciągu bieżącego roku 1846 dla kopalń Skarbowych wedle potrzeby i warunków licytacyi przezemnie odczytanych, zrozumianych i przyjętych dostawiać obowiązuję się; kaucyą w kwocie złotych polskich 100 złożyłem w Kassie Głównéj jak poświadczenie na wierzchu niniejszéj deklaracyi przekonywa, — (wypisać datę, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania; na wierzchu zaś zrobić adres: »Deklaracya na dostawę potrzeb dla Górnictwa Skarbowego.

Kraków dnia 5 Lutego 1846 r.

Senator Prezydujący
J. Księżarski

(2r.) Referendarz Senatu J. *Paprocki.*

W dniu 20 b. m. i r. w godzinach południowych, w mieście Chrzanowie domu Nro 270 na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: komody, szafa, łóżka, krzesełka, lustra, lichtarze mosiężne, szkło, przyodziew męzka i kobieca, bielizna i t. p. rzeczy domowe. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie dnia 16 Lutego 1846 r.

Fr. *Borelowski* K. S.